ATHENÆUM

vol. 25/2010 ISSN 1505-2192

Aldona Wiktorska-Święcka

GLOBALIZACJA A DEMOKRACJA
Projekt demokracji globalnej jako remedium na kryzys globalnego rynku w myśli politycznej Benjamina R. Barbera

WPROWADZENIE

Artykuł wpisuje się w trwającą od kilkunastu lat debatę związaną z globalizacją. W dotychczasowych rozważaniach można dostrzec zarówno fascynację tym zjawiskiem, graniczącą niemal z konstruowaniem mitu, ale także pragmatykę opinii dotyczących procesu, który wpłynął na transformację w skali światowej. Samo pojęcie globalizacji jest pojęciem zarówno teoretycznym, stosowanym w bardzo wielu dyscyplinach nauki, hasłem ideologicznym, jak i dynamicznym zjawiskiem społecznym, co utrudnia jednoznaczne jego definiowanie. Ponadto procesy globalizacyjne, będące jednym z efektów zmian zapoczątkowanych rewolucją technologiczną, przyczyniły się do przejścia w myśleniu o rozwoju z poziomu narodowego na poziom ogólnoświatowy, a jednocześnie wzmocniły znaczenie działań podejmowanych na poziomie regionalnym i lokalnym. Zdeterminowało to nowe wizje świata. Nabrały one przyczynowego charakteru zwrotnego i stały się zmiennymi niezależnymi, współtworzącymi procesy globalizacyjne. Pojawiające się reakcje na globalność, jako czynniki je warunkujące, dotyczą już nie tylko globalizacji postrzeganej w kategoriach ekonomicznych, ale również społecznych i politycznych. Rozwojowi procesu globalizacji towarzyszą próby jego opisu i tworzenia teorii. Coraz bardziej oczywista staje się także świadomość konieczności wypracowania zasad, które wyznaczałyby kierunki tego procesu. Wysiłki takie stanowią centralny element różnych koncepcji światowego kierowania (*global governance*), w których głównymi podmiotami działań są państwa narodowe, międzynarodowe instytucje, transnarodowe korporacje oraz społeczeństwo obywatelskie. Celem poniższego artykułu jest przybliżenie jednej z takich koncepcji. Krytyczna refleksja założeń myśli politycznej Benjamina R. Barbera, który akcen-

tuje konieczność poszukiwania strategii odpowiednich do zdiagnozowania i rozwiązania globalnych wyzwań, i w globalnej demokracji dostrzega remedium na globalny kryzys rynku, stanowi jego istotę. W sposób szczególny artykuł koncentruje się analizie stanowisk związanych z następującymi zagadnieniami:

- czy globalizacja gospodarki jest szansą, czy raczej zagrożeniem dla globalnego społeczeństwa obywatelskiego?
- w jaki sposób globalizacja gospodarki może być bardziej „cywilizowana" i demokratyzowana?
- czy współczesna globalizacja narzuca nowe standardy polityce?
- jakie są cechy globalnej demokracji, która może stanowić remedium na kryzys globalnego rynku?

Podejmując rozważania związane z demokratyzacją życia w globalizacji, warto podkreślić, że wszechobecność tego pojęcia powoduje, iż każdy posługujący się nim może nadać mu inną treść. Globalizację cechują dwa wymiary: zakres (zasięg) oraz intensywność (głębokość)[1]. Z jednej strony omawiany proces tworzą zjawiska obejmujące większą część kuli ziemskiej lub działania w skali ogólnoświatowej, z drugiej – globalizacja polega na intensyfikacji współdziałania, wzajemnych powiązań oraz współzależności między państwami i społeczeństwami, stanowiącymi ogólnoświatową społeczność. Stopniowo dokonuje się równoczesne rozszerzanie i pogłębianie różnego rodzaju relacji i powiązań w światowym systemie. Jednak obecne koncepcje globalizacji nie akcentują tendencji do ujednolicania, a jej ogólne pojęcie, jako procesu cechującego się wielkością powiązań i wzajemnych oddziaływań między podmiotami na świecie, można przybliżyć przez prezentację cech omawianego procesu, które są odmiennie postrzegane przez różnych autorów. Takie podejście powoduje, że nie wypracowano dotychczas jednej spójnej definicji globalizacji. Większość z nich łączy globalizację ze współczesnymi diagnozami, np. czy oznacza ona schyłek, upadek państwa narodowego, czy globalizacja determinuje kulturową uniformizację, czy też nadaje przestrzeni i czasowi zupełnie nowe znaczenie. W tle tych dyskusji kryją się nierzadko jasno określone wartościowania formułowane przez ich zwolenników i przeciwników: pierwsi chwalą początek nowej ery, wzrostu i dobrobytu, drudzy krytykują nadciągające panowanie globalnego kapitału państw zachodnich, który zagraża demokracji. Jeśli panuje ogólna zgoda co do pojmowania globalizacji, to dotyczy przeświadczenia na temat zmieniającej się roli państw narodowych i przesunięcia wskutek global-

[1] A. McGrew, *Conceptualizing Global Politics,* [w:] *Global Politics*, red. A. McGrew, Cambridge 1992, s. 28.

nych przemian relacji władzy pomiędzy państwami a rynkami na korzyść tych ostatnich. Druga cecha globalizacji, co do której panuje zasadnicza zgoda, to jej wpływ na kulturę. Globalna kultura zapoczątkowana rewolucją technologiczną oraz wszechobecnym przemysłem kultur Zachodu, postrzegana była początkowo jako homogenizacja, jako globalna dominacja amerykańskiej kultury masowej. W następstwie takiego podejścia pojawiły się ruchy, które w opozycji wobec globalizacji nadały nowy impuls w obronie lokalnej tożsamości. Istnieje wiele teoretycznych wyjaśnień dążących do zrozumienia różnych aspektów tendencji globalizacyjnych. Wśród nich przywołać należy klasyczne teorie, które zajmują się sferą ekonomiczną i nastawione są na wyjaśnienie mechanizmów eksploatacji i niesprawiedliwości:

- teoria imperializmu (Hobson, Lenin, Bucharin);
- teoria zależności (Prebisch, Frank, Cardoso i Faletto);
- teoria systemu światowego (Wallerstein)[2].

Jak pokazują późniejsze doświadczenia, teorie idei globalizacji ekonomicznej okazały się niewystarczające dla zrozumienia złożoności współczesnego społeczeństwa globalnego. Konieczne okazało się wprowadzenie nowych wymiarów, jak polityka, czy kultura globalna. Współcześnie teorie globalizacji dzielą autorów podejmujących to zagadnienie na przedstawicieli poniższych nurtów:

- hyperglobaliści, którzy definiują współczesną globalizację jako nową erę, w której ludzie stają się podmiotami globalnego rynku; globalizacja to wynik zachodzących już wcześniej procesów, które przebiegają niekoniecznie w sposób ciągły; powiązania w sferze gospodarki, polityki, kultury mają swoją własną dynamikę, ich zasięg również jest zróżnicowany (Ohmae);
- sceptycy, dla których globalizacja jest mitem, który ogranicza rolę państw narodowych, determinuje większą regionalizację i wspiera nierówności (Hirst, Thompson);
- transformaliści, dla których współczesna globalizacja jest konsekwencją procesów historycznych i społecznych; można je wykorzystać w konstruowaniu nowych, funkcjonujących na globalną skalę, modeli w szybko zmieniającej się, niepewnej rzeczywistości (Giddens, Rosenau)[3].

Przedstawiciele trzech wymienionych szkół, nawiązujący do wcześniejszych nurtów intelektualnych rozważań związanych z rynkiem (jak marksizm, libera-

[2] P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2005, s. 94–97.

[3] D. Held, A. McGrew, D. Goldblatt, J. Perraton, *Global Transformations. Politics, Economies and Culture*, Stanford 1999, s. 1–28.

lizm), charakteryzują się wielością i różnorodnością podejść. To, co ich łączy, to refleksje dotyczące:

- konceptualizacji globalizacji;
- dynamiki przyczyn;
- skutków społeczno-ekonomicznych;
- implikacji dla państwa i sposobu sprawowania władzy/rządzenia
- trajektorii procesu historycznego[4].

Tabela 1. Współczesne rozumienie globalizacji

	hyperglobaliści	**sceptycy**	**transformaliści**
cecha wyróżniająca	era globalna	bloki handlowe, słabszy układ sprawowania władzy w ujęciu geo-politycznym niż w okresach wcześniejszych	w ujęciu historycznym bezprecedensowe poziomy globalnego usieciowienia
cechy dominujące	globalny kapitalizm, *global governance*, globalne społeczeństwo obywatelskie	świat mniej „międzyzależny" niż ma to miejsce od 1980 roku	„gruba" (intensywna i ekstensywna) globalizacja
siła rządów państw narodowych	malejąca	wzmocniona lub zwiększona	zrekonstruowana, odrestaurowana
siły napędowe globalizacji	kapitalizm i technologie	państwa i rynki	złożone siły modernizacyjne
modele stratyfikacji	erozja starych hierarchii	rosnąca marginalizacja Południa	nowa architektura światowego porządku
motyw dominujący	McDonalds, Madonna	interesy narodowe	transformacja wspólnoty politycznej
konceptualizacja globalizacji	jako reorganizacja porządku ludzkiej aktywności	internacjonalizacja i regionalizacja	jako reorganizacja stosunków między regionami i działania na odległość
przebieg procesu historycznego	globalna cywilizacja	bloki regionalne/ zmierzch cywilizacji	niedeterminujący: globalna integracja i fragmentaryzacja
argumenty kluczowe	koniec państw narodowych	internacjonalizacja zależy od zgody i wsparcia państw	globalizacja transformująca pozycję państw i światowej polityki

Źródło: D. Held, A. McGrew, D. Goldblatt, J. Perraton, op.cit.

[4] Ibidem.

JAKA JEST WSPÓŁCZESNA GLOBALIZACJA?

Benjamin R. Barber nadał globalizacji wymierny kształt uważając, że charakteryzują ją nieistniejące dotychczas sieć światowej komunikacji i informacji, delokalizacja produkcji oraz niekontrolowane przepływy kapitałów. Wpisując się w nurt transformalistów podziela ich pogląd, że globalizacja jest przede wszystkim fenomenem ekonomicznym, że współcześnie funkcjonuje zintegrowana gospodarka w skali globalnej i że generuje ona nowe modele zwycięzców i przegranych. Jednak w odróżnieniu od innych badaczy (np. Fukuyamy) podkreśla, że globalny charakter produkcji, obrotu handlowego i finansowego, reklamy i konsumpcji wywołuje coraz powszechniej poczucie zagrożenia tożsamości; coraz wyraźniejsza staje się potrzeba ponownego kulturowego samookreślenia się, w kręgu własnej, wyraźnie od innych oddzielonej, wspólnoty. W tym kontekście dodatkowego znaczenia nabierają wspólnoty językowe, etniczne i religijne, co Barber obrazowo ujmuje jako *świat w pół drogi pomiędzy dżihadem a McŚwiatem*[5]. Powyższe tendencje, czyli akcentowanie wartości etnicznych, obrona narodowego państwa zagrożonego procesami globalizacji czy regionalnej integracji, wykorzystywanie tradycji i treści religijnych jako spoiwa scalającego różne grupy zagrożone w ich odczuciu przez gospodarczy i kulturowy *McŚwiat*, tworzą nowe zjawisko, które Barber proponuje nazwać *etnonacjonalizmem*[6] i uznaje za jedną z niepokojących swoistości czasów współczesnych.

Według Barbera globalizacja jest metaprocesem, który uzasadnia przejście do następnych kręgów społecznej zmiany, a istotne miejsce w tym procesie zajmuje zjawisko wielokulturowości. Procesy o charakterze globalnym, prowadzą do zmian o charakterze ilościowym, ale też jakościowym i tym samym definiują życie człowieka jako jednostki, jej sposób funkcjonowania w społeczeństwie, zachowania i możliwości. Społeczeństwa stają się współzależne od siebie we wszystkich aspektach swojego istnienia: polityce, ekonomii, kulturze, a zakres tej współzależności nabiera prawdziwie globalnego charakteru. Globalne procesy w obszarze społecznym, równie silnie jak w ekonomii, konstruują nowy szkielet funkcjonowania i organizacji życia społecznego świata, szczególnie w obszarach zmiany w polityce gospodarczej państw, postrzegania i świadomości (samookreślenie, akceptacja poprzez działanie, aktywne zaangażowanie) oraz nowych wyzwań w obszarze kultury, modeli życia i konsumpcji. Współcześnie wydaje się, że rzeczywiste poczu-

[5] R.B. Barber, *Dżihad kontra McŚwiat*, Warszawa 2007, s. 15.
[6] Ibidem, s. 41.

cie wolności znajduje się właśnie w sferze konsumpcji. Z jednej strony, jednostka nie ma istotnego wpływu na politykę państwa czy produkcję przedsiębiorstwa, a z drugiej – odnosi się wrażenie, iż wyłącznie na konsumenta i jego potrzeby skierowana jest cała produkcja. Współczesny kapitalizm stał się dziki i zanarchizowany, a „uzurpatorskie panowanie McŚwiata doprowadziło do tego, że suwerenność znalazła się w sferze globalnych korporacji i kontrolowanych przez nie rynków. Zagrożona została autonomia społeczeństwa obywatelskiego, jego kultury i życia duchowego, a także polityki"[7]. Określenie to zwraca uwagę na głównie konsumencki i odtwórczy charakter globalnej uniwersalnej kultury masowej. Wybór pozornie zależy wyłącznie od jednostki, a poczucie możliwości wyboru stwarza przekonanie o władzy, jaką posiada. Według Barbera globalny rynek narzucający konsumpcyjny styl życia jest bardzo niebezpieczny, gdyż jest wygodny, pobudza swobodę zachowań konsumpcyjnych, daje upust ludycznej naturze, jednocześnie przemycając „*aksamitną tyranię*", gdyż niejako znieczuleni, bez oporu, ludzie nie uświadamiają sobie zniewalającego oddziaływania rynku, nie poznają do końca skutków nadmiernie rozbuchanej konsumpcji[8]. Jak zauważa, to „[…] całkowicie nowe otoczenie, w którym znalazły się społeczeństwa, gospodarki, państwa narodowe, instytucje i zwykli obywatele, wymaga porzucenia dotychczasowych nawyków, zmiany wyuczonych reguł działania, wymaga też innego myślenia. Globalizacja jednoczy całą społeczność ludzką, a po części także za sprawą ryzyka na wielką skalę, od którego nie może uciec nikt na Ziemi"[9]. Skoro tak się dzieje, ludzie powinni podchodzić do niej świadomie. Globalny kryzys gospodarczy jest dowodem na to, że globalna konsumpcja zdominowała świadomość obywatelską i właśnie to zjawisko Barber odbiera jako kluczowe zagrożenie dla przyszłego rozwoju świata: „[…] prawdę mówiąc, nie należy winić ani polityków, ani bankierów, ani ekspertów: my sami pozwoliliśmy na to, by ta pełna uroku ideologia dosłownie wyperswadowała nam nasze obywatelstwo i wmówiła przekonanie, że wszystko, czego można wymagać od nas jako obywateli, można uzyskać dzięki nam jako konsumentom. Głosowanie przybrało formę zakupów, wybory zmieniły się w transmitowany w telewizji sport dla kibiców, a wybór prezydenta – niepomną na konsekwencje nową

[7] Ibidem, s. 378.

[8] Ibidem.

[9] R.B. Barber, „*Demokratyzacja jako panaceum? Zależy od tego, jak rozumiemy samą demokrację*". Ze względu na fakt, że jest to materiał dotychczas niepublikowany, wygłoszony w formie referatu podczas wizyty we Wrocławiu w dniach 6–8.10.2008, długość przytoczonego tekstu źródłowego jest stosunkowo większa w odniesieniu do standardu. Celem tego zabiegu jest upowszechnienie poglądów badacza, które dotychczas nie zostały opublikowane. Cytowane za zgodą autora.

wersję amerykańskiego idola. […] Dźwignia finansowa pozwala bankom puścić w ruch lokaty przez ich reinwestycje i pozostawienie do dyspozycji jedynie niewielkiego procentu dla deponentów chcących odzyskać swoje pieniądze. Warunkiem istnienia systemu dźwigni finansowej jest przejrzystość, pełna jawność informacji i rozsądne ograniczenia. Inaczej mówiąc, warunkiem tym jest demokracja"[10]. Zauważa również, że „polityczny paradygmat, wewnątrz którego rozwija się kryzys, pozostaje faktem. Kilkakrotnie wyrażano zaniepokojenie rynkowym fundamentalizmem i niekontrolowanym reganizmem, który prowadzi na skraj przepaści, ale nikt, jak się zdaje, nie zauważył, że problemem jest sam paradygmat. Stoimy nie tylko przed kryzysem zaufania w dziedzinie rynku, ale również przed kryzysem zaufania w polityce. Deficyt wiarygodności jest deficytem demokracji. […] Rząd to my: porozumienia polityczne, które wypracowujemy po to, by móc wspólnie podejmować działania polityczne niedostępne z osobna, strategie deliberacji, które ustanawiamy, żeby polityka publiczna zajmowała się raczej dobrami publicznymi niż prywatnymi preferencjami"[11].

Barber reprezentuje pogląd, że globalizacja ekonomiczna konstruuje nowe formy organizacji społecznych, które już wypierają, albo wkrótce zaczną wypierać tradycyjne państwa narodowe jako główne podmioty polityczne i ekonomiczne w globalnym społeczeństwie. Podkreślając zagrożenia, jakie dla rozwoju demokracji niesie globalny kapitalizm, znacząco różni się jednak w ramach tej szkoły od neoliberałów, którzy doceniają indywidualizację jednostki oraz zasadę dominacji rynku nad państwem. Przeciwstawia się *terrorowi neoliberalizmu*[12], widząc w nim podstawowe zagrożenie dla współczesnej gospodarki światowej, a także przyczynę pogłębiania się apatii społecznej i politycznej szerokich mas ludności w nowoczesnych społeczeństwach, m.in. proponując świadome kształtowanie polityczne „warunków brzegowych" procesów globalizacji. Z pewnością należy do krytyków dotychczas dominującej w skali światowej orientacji liberalnej w gospodarce i polityce i zwraca uwagę, że liberalny model współczesnej gospodarki światowej, traktowany zazwyczaj jako ukoronowanie rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego nowoczesnego społeczeństwa, może jednak posiadać pewną alternatywę.

[10] Ibidem.
[11] Ibidem.
[12] R.B. Barber, *Dżihad kontra McŚwiat*…

PAŃSTWO NARODOWE W ZGLOBALIZOWANYM ŚWIECIE

Od czasu, gdy gospodarki narodowe stały się częścią transnarodowych i światowych przepływów, jako opozycja do pierwotnej społecznej i gospodarczej aktywności na poziomie narodowym, rola i legitymizacja państwa stały się dla niego wyzwaniem. Na globalnym rynku państwo nie jest w stanie kontrolować i regulować procesów gospodarczych w takim stopniu, jak dawniej. Globalizacja wywołując zmiany na płaszczyznach ekonomicznej, społecznej i politycznej determinuje załamanie się porządku państwa narodowego i konieczność ograniczenia i przedefiniowania jego funkcji w nowej rzeczywistości. W takim ujęciu transformaliści określają powstanie globalnej ekonomii, powstawanie instytucji *global governance*, globalne zróżnicowanie i hybrydyzację kultur jako dowód na radykalnie nowy porządek świata. Dostrzegają w niej porządek, który zakłada zmianę roli państwa narodowego: rządy narodowe nie są już w stanie kontrolować, co dzieje się w obrębie ich granic, jak również nie mogą zaspakajać potrzeb własnych obywateli. Ma to związek chociażby z rosnącą transnarodową współpracą między ludźmi, wspomaganą globalną infrastrukturą technologiczno-informacyjną oraz większą świadomością wspólnoty interesów w globalnym społeczeństwie obywatelskim. Jest coraz bardziej widoczne, że w wyniku liberalizacji, prywatyzacji i deregulacji gospodarki we współczesnym społeczeństwie kształtuje się nowy system władzy i panowania. Państwo zostaje zastępowane w tej sferze przez organizacje i instytucje ponadnarodowe, w tym korporacje transnarodowe. Prowadzi to do zacieśniania się więzi i wzajemnych współzależności między państwami oraz do przekazywania coraz większej liczby uprawnień instytucjom charakterze ponadnarodowym. Realna władza gospodarcza i polityczna przesuwa się przy tym w kierunku multinarodowych koncernów i elity finansowej, które dla swoich przedsięwzięć wybierają najdogodniejsze lokalizacje bez okazywania lojalności wobec państw, w których czerpią zyski.

Tym samym realne możliwości wpływu rządów państw narodowych w zakresie gospodarowania zasobami skurczyły się, podobnie jak jego funkcja państwa opiekuńczego. W opinii transformalistów oznacza to zwiększenie osobistej wolności, dla ich oponentów – początek anarchii, w którym zyskują jedynie najsilniejsi. I jedni, i drudzy zgadzają się jednak co do tego, że praktycznie niemożliwe jest utrzymanie dotychczasowej pozycji państwa narodowego w globalnym świecie. Do powyższego poglądu przychyla się również Barber uważając, że współcześnie rola państwa jako decydenta wyznaczającego kierunki rozwoju działalności gospodarczej ograniczyła się raczej do pośrednika (negocjatora, adwokata, strażnika

praw) organizującego warunki dla rozwoju działalności gospodarczej, w czym upatruje szansę globalizacji i rekomenduje wzmocnienie demokracji ponadnarodowej jako rozwiązanie na globalny kryzys gospodarczy. Zjawisko to jest groźne zarówno dla demokracji, jak i dla samego kapitalizmu. Globalizacja rynku – jak zauważa Barber – bez globalizacji demokratycznych i obywatelskich instytucji, może doprowadzić do katastrofy. Instytucje te stanowią bowiem ramy dla kapitalizmu, dostosowują się do potrzeb ludzi i koncentrują na kwestiach równości i sprawiedliwości, które kapitalizm pomija. Napięcia między kapitalizmem i demokracją koncentrują się głównie na nierównościach gospodarczych. Słuszne jest zatem jego twierdzenie, że bardzo duże nierówności ekonomiczne prowadzą do nierówności szans uczestnictwa w życiu politycznym, co pozostaje w sprzeczności z duchem demokracji. „Demokracja powiązana jedynie z państwami narodowymi nie jest w stanie stawić czoła globalnym wyzwaniom, takim jak międzynarodowy terroryzm, przestępczość czy też kryzys na globalnym rynku. […] Żyjemy w świecie asymetrycznym. Wszystkie problemy i wyzwania, które pojawiają się na kuli ziemskiej, są problemami globalnymi i są wzajemnie ze sobą powiązane. Zaś poszczególne demokracje są skupione na własnej polityce i problemach własnych państw narodowych. Mówiąc inaczej: demokracje poszczególnych państw narodowych znajdują się wewnątrz pudełka, a globalne problemy powstają na zewnątrz tych pudełek. Na tym właśnie polega XXI wiek”[13].

Stąd też, przy utracie pełnej legitymizacji demokratycznie wybieranych struktur państwowych, globalizacja, jak to się często podkreśla, staje sie pułapka dla demokracji, zagraża realizacji ideału społeczeństwa obywatelskiego. Postawa reformistyczna, która zakłada aktywną rolę państwa we wspieraniu dostosowań mających na celu wzmocnienie korzyści z globalizacji, wydaje się najtrafniejszą odpowiedzią na wyzwania nowej rzeczywistości. Państwo stało się instytucją, której zadaniem jest integracja i ułatwianie kontaktów, z jednej strony, między przedsiębiorstwami o charakterze lokalnym i globalnym, a z drugiej, instytucjami ponadnarodowymi i regionalnymi/lokalnymi. W globalnym świecie wzrost gospodarczy może być realizowany wówczas, gdy zaistnieje pełna kompatybilność przepływu informacji pomiędzy dwoma skrajnościami sieci: instytucjami koordynującymi procesy o zasięgu globalnym a instytucjami lokalnymi bezpośrednio związanymi z funkcjonowaniem jednostek. Tym samym powstawanie i funkcjonowanie instytucji na poziomach ponadnarodowym i regionalnym – określonych regułami partnerstwa i partycypacji – prowadzi do decentralizacji państwa i ograniczenia jego funkcji,

[13] *Tako rzecze Benjamin R. Barber*, „Gazeta Wyborcza. Wrocław”, 17.10.2008.

a kluczowego znaczenia nabierają oddolne inicjatywy obywatelskie, gdyż niszczące właściwości globalnych procesów mogą być skutecznie powstrzymywane i poskramiane poprzez samych ludzi, rozumiejących i postrzegających globalizację wielopłaszczyznowo. Aktywność lokalna połączona z otwarciem na otoczenie zewnętrzne będzie w przyszłości stymulować procesy rozwoju społeczno-gospodarczego. Zagrożeniem dla tej możliwości jest realna obawa zniszczenia historii, tradycji, indywidualizmu człowieka i przestrzeni. Procesy globalne wprowadzają bowiem nowy jednolity porządek, który jest przyjazny dla jednostki jako konsumenta, ale obcy dla jednostki jako istoty społecznej. Według Barbera, dla tych, którzy współcześnie są marginalizowani, światowa dyfuzja ideologii konsumpcji wzmocni kreowanie nowej tożsamości, zastępując tradycyjne kultury i style życia. Jak zauważa, „[…] idealistom brakuje realistycznej koncepcji demokracji. Realiści zaś podzielają idealistyczne błędne przekonania po to, by demokrację po prostu odrzucić. Zarówno jedni, jak i drudzy uważają, że w demokracji chodzi o przywódców, gdy w rzeczywistości chodzi o obywateli. Sądzą, że demokracji potrzeba wyborów, podczas gdy ona domaga się raczej obywatelskiego zaangażowania. Jak twierdzą, demokracja polega na przedstawicielstwie, gdy faktycznie opiera się na uczestnictwie. Myślą, że wzywa ona do wyrażania prywatnych preferencji, w rzeczywistości zaś wymaga debaty nad publicznymi wyborami. Wyobrażają sobie, że demokracja zaczyna się na górze i spływa na dół, podczas gdy jest odwrotnie. Wydaje im się, że chodzi jedynie o rząd i prawa, w rzeczywistości chodzi również o obywatelskie społeczeństwo i nawyki. Są przekonani o tym, że demokracja jest tożsama z kapitalizmem rynkowym i prywatnym wyborem, gdy faktycznie w jej centrum leży suwerenna polityka i wybór publiczny”[14].

Globalne rozprzestrzenianie się liberalnych demokracji wzmocni według niego poczucie powstającej globalnej cywilizacji definiowanej jako uniwersalne standardy organizacji ekonomicznej i politycznej. Jednakże istniejące demokracje liberalne – określane przez Barbera jako „słabe” – nie są w stanie urzeczywistnić idei partycypacji politycznej. Pielęgnowana w nich jedyna forma obywatelskiego zaangażowania, jaką jest akt wyborczy, jest niewystarczająca w obliczu globalnych zmian. Barber postuluje, aby demokracja stała się *formą życia*, czyli codzienną praktyką. Oznacza to krytykę istniejących demokracji liberalnych, które przyznają prawa indywidualnym wolnościom, ograniczając znaczenie wspólnotowości, co skutkuje brakiem solidarności i atomizacją jednostek. Dlatego zamiast rządów reprezentacyjnych, Barber postuluje autonomizację jednostki jako podmiotu politycznego.

[14] R.B. Barber, *„Demokratyzacja jako panaceum?…*

W jego modelu demokracji partycypacyjnej, jak sam mówi „silnej", centralną rolę odgrywa możliwość podejmowania decyzji przez obywateli[15]. Dla określenia politycznych procesów zachodzących w wymiarze światowym stosuje się różnorodne pojęcia, np. „polityka światowego porządku", „światowe sieci polityczne", czy „globalna polityka strukturalna". Najszerszy wymiar w polityce i nauce zyskało jednak pojęcie „global governance", którym posługuje się również Barber. Funkcjonuje ono jako wyobrażenie państwa światowego, w którym istnieje możliwość „dobrego rządzenia" poza i ponad granicami tradycyjnych państw narodowych. W odróżnieniu od klasycznego rządzenia, w centrum znajduje się kooperacja i modernizacja sieci politycznych: aby rozwiązywać konflikty w skali globalnej, rządy państw powinny współpracować ze sobą, z organizacjami między- i ponadnarodowymi oraz organizacjami pozarządowymi. W sposób szczególny podkreśla nową, istotną rolę tych ostatnich, bowiem organizacje pozarządowe postrzegają swoją rolę raczej w artykułowaniu swoich interesów w dyskursie społecznym i w konstruktywnych formach zaangażowania politycznego, działaniu uzupełniającym i korygującym w stosunku do państwa oraz wzmacniającym transnarodowe działania rządu poprzez tworzenie przeciwwagi do podmiotów władzy gospodarczej lub też przez wkład w większą przejrzystość procedur i procesów decyzyjnych. Barber jest zwolennikiem takiej teorii *global governance*, która akcentuje o wiele mocniej konieczność poszukiwania strategii odpowiednich do zdiagnozowania i rozwiązania globalnych wyzwań. Centralną rolę w jego poglądach odgrywa potrzeba wprowadzania formy demokratyzacji tego światowego kierowania. Jego propozycje w tym obszarze mają bardzo szeroki zakres i sięgają od poszukiwania alternatywy do właściwego dla neoliberalizmu sterowania opartego na wolnej konkurencji oraz mocniejszego uwzględnienia roli społeczeństwa obywatelskiego poprzez zwiększenie decentralizacji, aż po projekt globalnego etosu czy państwa światowego[16]. Tak też przyszłość świata w wymiarze politycznym postrzega Barber postulując „globalną demokrację" jako panaceum na kryzys światowego rynku.

[15] R.B. Barber, *Starke Demokratie, Über die Teilhabe am Politischen*, Hamburg 1994.

[16] Podobne podejście reprezentują również: por. U. Brand i in. (wyd.), *Global Governance. Alternativen zur neoliberalen Globalisierung*, Münster 2000; R. Eicherberger, B.S. Frey, *Democtratic Governance for a Globalized World*, „Kyklos" 2002, nr 2, s. 265–288.

GLOBALNA DEMOKRACJA JAKO REMEDIUM NA KRYZYS GLOBALNEGO RYNKU

Aby nie tylko bogactwo ekonomiczne było owocem procesów globalizacyjnych, potrzebny jest system wiążących regulacji, czyli porządek prawny i ład pokojowy o ogólnoświatowym charakterze. Postępującej w wielu dziedzinach globalizacji nie będzie towarzyszył polityczny regres, jeśli globalny ład prawny i pokojowy zostanie podporządkowany takim samym warunkom jak każde społeczeństwo: globalnej demokracji opartej na zasadzie partycypacji. Barber podkreśla, że globalna demokracja nie może zająć miejsca odrębnych państw i ich bogatych struktur wewnętrznych: większych regionów oraz mniejszych wspólnot lokalnych. Wiele zadań nadal można realizować w ramach państwa, a los wszystkich obywateli waży się w skali regionalnej i lokalnej. Globalna demokracja powinna mieć znaczenie pomocnicze (subsydiarne) i uzupełniające (komplementarne), ponieważ powstaje oddolnie z inicjatywy obywateli i już istniejących wspólnot, a pozostawiając szeroki zakres uprawnień odrębnym państwom, nabiera charakteru federalnego. „Demokracja powstaje wewnątrz, nie z zewnątrz i nie można narzucić jej siłą. Demokracja jest lokalna i musi odzwierciedlać historię i kulturę narodu, w którym się rozwija. […] Demokracja budowana jest z dołu do góry. Demokracja powstaje oddolnie, nie odgórnie, wspierając się na leżących u jej podstaw instytucjach obywatelskich i kulturowych oraz na nawykach kultywowania obywatelstwa. […] Obywatelami się stajemy. Przychodzimy na świat wolnymi, ale musimy dopiero nauczyć się być obywatelami – odpowiedzialnie i kompetentnie urzeczywistnić, wypróbować naturalną wolność. Dlatego edukacja obywatelska jest kluczowa, a same szkoły przyczyniają się początkowo w większym stopniu do sukcesu nowej demokracji niż partie polityczne czy parlamenty. […]”[17]. Globalna demokracja, niezbędna dla globalnego porządku prawnego i ładu pokojowego, nie powstanie z dnia na dzień, ale raczej krok po kroku, na przykład poprzez narastające zagęszczenie już istniejącej sieci organizacji między- i ponadnarodowych, przy czym szczególną rolę w tym procesie odgrywają sądy międzynarodowe. Jednocześnie ludzkość musi przekształcać się w jeden naród, we wspólnotę obywateli, którzy – poczynając od fundamentu, jakim jest sprawiedliwość – podzielają pewne podstawowe wartości. Nie będzie to jednak naród w tradycyjnym pojęciu tego słowa. Ludzkość nie powinna przecież rezygnować ze swego bogactwa, z różnorodności językowej, kulturowej, religijnej i socjalnej. Już choćby dlatego globalna demokracja pozosta-

[17] R.B. Barber, *„Demokratyzacja jako panaceum?…*

wia narodom ich odrębny charakter i prawa. Wzmacniając zatem rolę odpowiedzialnego obywatelskiego uczestnictwa Barber zauważa, że „[…] reprezentacja może być instrumentem koniecznym współczesnej demokracji, ale to uczestnictwo jest prawdziwą miarą demokracji. […] Obywatele zaangażowani w rządy nie będą winili swoich przedstawicieli za niepowodzenia samego systemu, będą raczej starać poszerzyć swoje kompetencje. Z tego powodu powinniśmy rozwijać i podtrzymywać przy życiu bezpośrednie instytucje demokratyczne zgodne ze współczesnym rządem przedstawicielskim. Wśród tych instytucji znajdują się procesy z ławą przysięgłych, pobór do wojska, nieobowiązkowe i obligatoryjne wspólnotowe służbowe programy, zdecentralizowane rządy, które wzmacniają państwowe i samorządowe sprawowanie władzy, a także tworzenie prawa na drodze referendum i inicjatywy ustawodawczej. Ponadto, instytucje te wpływają bezpośrednio na edukację obywatelską, ucząc obywateli nie tylko tego, w jaki sposób uczestniczyć w wyborach rządzących, ale również, jak brać udział w sprawowaniu rządów”[18].

OBYWATELSKOŚĆ, ZAUFANIE I KAPITAŁ SPOŁECZNY JAKO DETERMINANTY DEMOKRACJI GLOBALNEJ

Największe znaczenie będą odgrywać działania podejmowane na szczeblu regionalnym i lokalnym, ponieważ społeczności lokalne są w stanie najefektywniej pielęgnować swoją kulturę, tradycję, obyczaje. „Jeśli mamy się przeciwstawić temu perwersyjnemu wykorzystaniu wolności jako pałki na naszą zbiorową i moralną wolę, na samą demokrację, powinniśmy przypomnieć sobie i ponownie potwierdzić język wolności pozytywnej, czyli moralnej. To znaczy, w tradycyjnym języku Rousseau, Kanta i Deweya, powinniśmy zrozumieć, że jedyna idea publicznej wolności, jaka ma szanse przetrwania, zawiera się w dążeniu do moralnego i wspólnego życia, określanego przez cele, które do pewnego stopnia mają charakter publiczny. Nie da się zabezpieczyć wolności, która nie opiera się na moralnych ograniczeniach, a co za tym idzie, edukacji i obywatelskim uczestnictwie”[19]. Obywatelskie zaangażowanie na szczeblu lokalnym wyraża się w poczuciu tożsamości terytorialnej, pozytywnie rozumianym patriotyzmie lokalnym, działaniu w imieniu wspólnego dobra, funkcjonowaniu w społeczności lokalnej w oparciu o związki

[18] Ibidem.

[19] R.B. Barber, *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i połyka obywateli*, Warszawa 2008, s. 193–194.

o charakterze formalnym i nieformalnym. Sam patriotyzm już nie wystarcza, współcześnie niezbędne jest poczucie obywatelskości, co oznacza aktywne zaangażowanie, m.in. poprzez budowanie, inicjowanie i dojrzewanie sektora obywatelskiego. „Niewątpliwie kryzys bankowy i kredytowy, którego jesteśmy świadkami, wziął się z przerostu konsumpcji. Ludzie kupowali rzeczy, których nie potrzebowali i na które nie było ich stać. Ale to przede wszystkim kryzys spowodowany brakiem zaufania. […] Musimy przebudować nasze demokracje, przebudować społeczeństwo obywatelskie. Na nowo przywrócić odpowiedzialność społeczną i kapitał społeczny. Wszystko po to, by przywrócić zaufanie ludzi do systemu, które właśnie na naszych oczach się ulotniło. […] Ludzie muszą przede wszystkim wziąć na siebie znacznie więcej odpowiedzialności. […] Drugim krokiem powinna być deklaracja obywateli, że będą wreszcie aktywni i nie będą wszystkiego wymagać wyłącznie od swojego rządu. To będzie wielki proces demokratyczny, w który jednak wszyscy muszą się zaangażować”[20]. Wzmocnienie obywatelskości i zaufania społecznego postrzega Barber jako szansę dla renesansu przedsiębiorczości. Właśnie dostrzeżenie i uznanie wpływu oraz roli kontekstu społecznego, społeczno-kulturowego i/lub instytucjonalnego na osadzone w nim procesy gospodarcze i polityczne mogą okazać się kluczowe dla odkrycia kapitału społecznego. Przedsiębiorczość bowiem wymaga współpracy i współdziałania, te zaś mogą przebiegać łatwiej bądź trudniej, sprawniej lub oporniej, szybciej lub wolniej, taniej lub drożej, w zależności od otoczenia – układu czynników określanych współcześnie mianem kapitału społecznego. Im otoczenie to jest bardziej sprzyjające, tzn. im większy jest kapitał społeczny, tym szybciej przełamany zostanie impas związany z globalnym kryzysem gospodarczym i tym lepiej rozwijać się będzie rynek. „Potrzeba również zaufania – tego najcenniejszego daru demokracji, który idzie w parze z kapitałem społecznym i wspólnotami ludzi, określanymi przez braterstwo i wzajemne zaufanie. Ale nie jest to możliwe w wieku wolnorynkowego dogmatyzmu, nie w warunkach pełnego entuzjazmu znoszenia kontroli, nie w wieku konsumerycznego narcyzmu. […] Jest to nowa rynkowa forma socjalizmu, w którym ryzyko jest społeczne (to my za nie płacimy), a zyski są prywatne (zgarniają je piraci rynkowi). Wyjście z kryzysu wymaga czegoś więcej, niż ustaleń technicznych i pompowania pieniędzy publicznych do podupadłych banków i firm ubezpieczeniowych. Oznacza to, że konsumenci powinni znów stać się obywatelami. Odzyskując demokratyczne prawo do przejrzystości fiskalnej, politycznego nadzoru i regulacji rynku. Oznacza to również, że należy przywrócić sektor publiczny nie tylko po to, by

[20] R.B. Barber, *Nadchodzi Nowy Ład XXI*, „Gazeta Wyborcza” 9.10.2008, s. 4.

złagodzić skutki upadku sektora prywatnego, ale również po to, by aktywnie i konstruktywnie na nowo umocnić ich prawo określania natury i warunków dobra publicznego (nasza „res publica"), tak, by mogło ono brać górę nad prywatnymi interesami zarówno w dobrych, jak i złych czasach. Taka organizacja ma swoją nazwę, która brzmi: demokracja. Jeśli zatem głównego problemu upatrujemy w de-demokratyzacji, nie ma innego rozwiązania jak ponowna demokratyzacja[21]. Barber przekonuje, że istotą demokracji globalnej jest promowanie nowych ruchów społecznych, nieautorytarnych, elastycznych i autonomicznych form organizacyjnych, które kreują nowe style życia oparte na wartościach, takich jak wolność, solidarność, zaufanie, aktywne zaangażowanie, wyższa jakość życia. Dążą one do odnowienia społeczeństwa obywatelskiego i rozproszenia władzy w obrębie porządku społecznego. Wydaje się więc, że optymalnym rozwiązaniem obok dwubiegunowości: państwo narodowe – rynek światowy, państwo – społeczeństwo obywatelskie, byłaby dwubiegunowość: rynek – społeczeństwo obywatelskie. W tym nowym spojrzeniu na społeczeństwo obywatelskie podstawowe znaczenie miałyby dwie tendencje: tożsamość kulturowa i kulturowy pluralizm jako zorganizowane zasady życia narodowego i międzynarodowego.

PODSUMOWANIE

Barber uważa globalizację za proces o charakterze obiektywnym i za jedną z najbardziej postępowych sił we współczesnym świecie. Podkreśla wielopłaszczyznowość zjawisk globalizacyjnych; występują one w dziedzinach życia gospodarczego, politycznego, ekologicznego, informacyjnego, kulturowego i społecznego. Zwraca też uwagę na specyficzne właściwości globalizacyjnej epoki, jakimi są: deterytorializacja transformacji społecznych, powstanie ponadpaństwowej, ponadnarodowej i ponadcywilizacyjnej przestrzeni społecznej oraz generowanie nowej, zunifikowanej jakości życia człowieka w płaszczyźnie tak indywidualnej, jak i zbiorowej. Barber ma świadomość niepożądanych skutków gospodarczych globalizacji. Jest realistą i pragmatykiem. Z jednej strony, traktuje globalizację jako zagrożenie dla dalszego rozwoju ludzkości. Wskazuje sie tu m.in. na dyktat zysku, jako naczelnej zasady społecznego rozwoju, przy jednoczesnym poświęceniu spraw dobra publicznego; na podporządkowanie gospodarek państwowych ponadnaro-

[21] R.B. Barber, *„Nie chodzi o kryzys wiarygodności, ale o deficyt demokracji"*. Materiał niepublikowany, cytowany za zgodą autora.

dowym korporacjom i instytucjom finansowym; na wzrost ubóstwa, strukturalnego bezrobocia i dysproporcji w dystrybucji wyprodukowanych dóbr; na ubezwłasnowolnienie państw narodowych; na uniformizację kultury i jej „macdonaldyzację"; wreszcie na powstanie ukrytego światowego centrum dyspozycyjnego. Rynek po prostu nie sprawdza się w roli uniwersalnego mechanizmu porządkowania sfery społecznej i politycznej, jego zniewalająca moc sprawia jednak, że ta rola zostaje mu przypisana. Z drugiej strony, zaznacza obiektywny charakter i szanse globalizacji, przy rozumnym wykorzystaniu jej mechanizmów. Głównym problemem jest to, że nie wszystkie kraje spełniają warunki do podjęcia wyzwań i skorzystania z okazji, jakie stwarza. Podejmuje zatem swoistą próbę przekształcenia globalizacyjnych trendów, wynikających z założeń neoliberalistycznej, wolnorynkowej gospodarki, w historyczny proces, z jednej strony, anektujący bezsporne osiągnięcia globalizacji, z drugiej zaś, umożliwiający jednostce czynnie uczestniczyć w nim i wpływać na jego kierunek. Barber wskazuje, że bez bazy politycznej, bez solidnych instytucji, bez legitymacji demokratycznej polityka gospodarcza promująca globalizację może w istocie prowadzić do sytuacji znacznie gorszych niż kompletny brak liberalizacji. Jednak, jak zauważa, jeśli ktoś dereguluje rynek kapitału krótkoterminowego bez odpowiedniego systemu regulacji bankowych, naraża rynek i jego odbiorców na globalny kryzys. Dlaczego zatem, jeśli tak dobrze zidentyfikowane zostały negatywne tendencje przemian społecznych, *McŚwiat* – nawet w okresie ekonomicznego kryzysu – ma nadal zagorzałych wyznawców, a instytucje społeczeństwa obywatelskiego zanikają przytłoczone logiką racjonalności ekonomicznej? Częściowo odpowiedzi udzielił już sam Barber: *McŚwiat* daje pozory wolności wyboru, chociaż dla niego współczesna globalizacja ma jednostronny charakter, dotyczy jedynie informacji, kultury i handlu, a zwłaszcza kapitału, siły roboczej i ludzkiej mobilności. Powodem tej sytuacji może być również fakt, że nie udało się dotychczas stworzyć instytucji politycznych na skalę globalną. Istnieje wprawdzie szereg instytucji zaspokajających potrzeby globalnego porządku kapitalistycznego, ale większość z nich stworzona została przez technokratów do osiągania w znacznej mierze technokratycznych celów. Zdaniem Barbera w wielu z nich powstał prawdziwy deficyt legitymizmu. Nie powiódł się jak dotąd żaden projekt, który prowadziłby do powstania silnych w skali globalnej organizacji pozarządowych czy instytucji wspierających demokrację w wymiarze globalnym. Jednakże największy problem z kierowaniem światem polega na tym, że nie ma ono w sobie nic z ideologii. Podstawowym problemem jest zaś to, że instytucje demokratyczne nie wyrastają wiele ponad poziom państwa narodowego, a i na poziomie państwa narodowego nie spisują się zbyt dobrze. Z pewnością ma rację, gdy mówi, że

w Stanach Zjednoczonych demokracja poprzedziła powstanie kapitalizmu rynkowego, ale prawdą jest także i to, że istnienie prężnej i zdrowej gospodarki rynkowej bardzo pomaga instytucjom demokratycznym w osiągnięciu sukcesu. Barber neguje tę pozytywną zależność między rozwojem a demokracją, którą dostrzegają m.in. F. Fukuyama i M. Lipset i wskazuje raczej na zagrożenia, które światowa kultura konsumpcji stwarza demokracji. Dlatego kluczowym stwierdzeniem i rekomendacją na przyszłość jest, że „[…] z obywatelską schizofrenią trzeba się uporać zarówno w skali globalnej, jak i lokalnej, istnieją wszakże tylko lokalni obywatele związani lojalnością wobec swoich państw, którzy nie mogą pohamować rozpasanych pragnień nieokiełznanych globalnych konsumentów. […] Demokracja jest zaściankowa, rynki – kosmopolityczne. Środki zaradcze nie są już współmierne do wyzwania. […] Niezależne, godne życia samodzielnych obywateli globalnego, demokratycznego społeczeństwa. Globalne ofiary, globalni zakupowicze lub globalni obywatele – przy czym ostatniej opcji daleko do realizacji, ponieważ demokracja pozostaje zablokowana w granicach suwerennych państw posiadających coraz mniej władzy. Warunkiem wzięcia pod kontrolę anarchii i nielegalnej władzy globalnych rynków jest wyłączni legalność i potęga globalnej demokracji”[22].

SUMMARY

THE PAPER IS a part of the public debate related to globalization. The particular attention is given to the new visions of the world associated with current and future development trends that have moved from national to global level, while reinforced the importance of action at the regional and local level. In this context, the article provides the information about the project of global democracy by Benjamin R. Barber, according to which it may be a remedy for the global market crisis. The article focuses on the following issues:

- whether the economic globalization is an opportunity, or rather the threat of the global civil society?
- how the globalization of the economy may be more “civilized” and become more democratic?
- whether contemporary globalization imposes new standards policies?
- what are the characteristics of the global democracy, which can be a remedy for the crisis in the global market?

The additional value of the article are not yet widespread unpublished opinions of the author, who gave lectures during his visit to Wroclaw 6–8.10.2008.

[22] R.B. Barber, *Skonsumowani…*, s. 496–499.